Cen[illegible] egzemplarza 25 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Lwów, 15. września 1930. Nr. 18.

GŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Piekarska 28. II p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152 848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata
roczna . . . . . . zł 6.—
półroczna . . . . . . „ 3.—
kwartalna . . . . . . „ 1.50
miesięczna . . . . . . „ —50

Decyzja Chrześcijańskiej Demokracji.

Z dużem zainteresowaniem wyczekiwali wszyscy ostatecznej decyzji chrześcijańskiej demokracji i komunikatu, jaki miał się okazać we wtorek 9 września. Oczekiwali tej decyzji nietylko członkowie i sympatycy chrześć. demokracji, ale oczekiwali jej także inni, zarówno ze strony centrolewu i stronnictwa narodowego, jak ze strony obozu rządowego. Weszliśmy przecież w okres przedwyborczy, w którem wszelkie decyzje w zakresie wyborów mają aktualne znaczenie.

Powzięcie tej decyzji dla chrześć. demokracji nie było łatwe. Porozumienie ze stronnictwem narodowem, chociaż mamy z niem wiele punktów wspólnych, przedstawiało się może najtrudniej. Wskutek taktyki rządu wobec Sejmu już dawno rozpoczęły się zatem rozmowy między centrum, do którego należała także chrześć. demokracja z lewicą; rozmowy te doprowadziły do udziału naszych posłów w zjeździe krakowskim 29 czerwca i rozwijały się w dalszym ciągu w kierunku stworzenia wspólnego bloku wyborczego. Ale między programami stronnictw lewicowych, socjalistów, brylowców, wyzwoleńców a programem chrześć. demokracji jest tak wielka i zasadnicza rozbieżność, że sumienia nasze nie mogły się oswoić nawet z myślą wspólnego maszerowania z żywiołami, zgrupowanemi przy programach lewicowych.

Nie mogła się oświadczyć chrześć. demokracja także za obozem rządowym i z nim współdziałać, bo u nas w Polsce w ostatnich czasach polityka wewnętrzna rządu i taktyka jego wobec sejmu tak była niejasną i niewiadomą, że żywiołom uczciwym i dbałym o należyty rozwój naszego życia państwowego jest rzeczą niemożliwą zamknąć oczy na wszystko i popierać rząd na ślepo.

Nawet na Radzie Naczelnej 4 bm. decyzji nie powzięto, chociaż dyskusja przeprowadzona ją już przygotowywała.

Decyzja ta zapadła ostatecznie 8 września, a 9 września ogłoszono znany komunikat. Podajemy go poniżej. Pragniemy tu jednak podkreślić znaczenie tej decyzji.

Decyzją tą chrześć. demokracja raz jeszcze dobitnie stwierdziła **swój charakter katolicki**, że zasady chrześcijańskie, na jakich oparła swój program, nie są tylko na pokaz, na łapanie katolików w czasie wyborów, na zyskiwanie mandatów, ale mają zasadnicze znaczenie.

Decyzja ta przypomina członkom i sympatykom chrześć. demokracji, że mają obowiązek pracować, aby **te zasady wprowadzać w życie publiczne i prywatne**, walczyć w ich obronie, krzepić w ten sposób życie duchowe i budować przyszłość narodu.

Rozrosło się u nas partyjnictwo i reklama demagogiczna, zatarły się różnice między tem, co godziwe a co niegodziwe, prywata i chęć używania kryła się za pewne hasła i pozory. Jest obowiązkiem chrześć. demokracji pracować, aby było lepiej.

Chrześcijańska demokracja decyzją swoją **okazała też swoją samodzielność**. Jej uczciwość i pokojowość, płynące z jej programu szczerze chrześcijańskiego, tłumaczono jako słabość. Jej pracownicy i konkurenci pomawiali ją, że jest niezdolną do samodzielnego postępowania. Decyzją swoją stwierdza zatem, że ma rację bytu, że jest świadomą swoich zadań, że na realizowanie tych zasad chce iść, nie oglądając się na lewo ani na prawo.

Wnosić więcej uczciwości w nasze życie zbiorowe, łagodzić namiętności partyjne, dopomagać, aby nasze życie narodowe opierało się na wiecznych zasadach chrześcijańskiej wiary i moralności — oto czego żąda od nas chwila obecna i dalsza. Decyzja ostatnia jest nakazem ich do tego celu, drogą prostą. Z takiemi hasłami idzie chrześć. demokracja jako samoistna, jako odrębna grupa do wyborów i komu zależy prawdziwie na uzdrowieniu naszego życia publicznego, niechaj staje szczerze przy tym programie, bez pieniędzy i bez widoków na synekurę, ale z przekonaniem, że dobrze służy swemu narodowi i spełnia misję Bożą.

Zarząd główny chrześć. demokracji łącznie z chrześć. demokracją Górnego Śląska zadecydował iść do wyborów samodzielnie z własną listą, i wystawi własną listę tam, gdzie to będzie możliwe i wskazane. Ale nie wszędzie może wysuwać swoje własne listy i swoich własnych kandydatów, aby nie rozbijać polskich głosów i stronnictw umiarkowanych.

W poszczególnych okręgach chrześć. demokracja może i winna wchodzić w porozumienie z inne-

mi ugrupowaniami. W Małopolsce Wschodniej ze względu na większość niepolską jest bardzo pożądany jednolity blok polskich stronnictw narodowych. Taki front jednolity w obecnej chwili wobec sabotażu ze strony ukraińców wydaje się nawet koniecznym. W innych okolicach czy dzielnicach mogą się wysuwać inne możliwości.

Musimy jeszcze wobec insynuacji, jaką spotkaliśmy w jednem z tutejszych pism polskich w związku z decyzją chrześć. demokracji, zaznaczyć, że decyzja powyższa nie zapadła pod naciskiem odłamu bydgoskiego, mocno zbliżonego do sanacji, gdyż nacisk taki nie istniał i nie mógł zaważyć na szali.

Komunikat ogłoszony jasno a zgodnie z prawdą stwierdza, że decyzja nastąpiła z motywów natury ideowej, z powodu, że lewica nie mogła dać w zakresie praw religji naszej i Kościoła katolickiego gwarancyj, jakich sumienie nasze żądało.

Ks. Prof. Dr. Szydelski.

Komunikat Prasowy Ch. D. co do stanowiska w akcji wyborczej.

Zarząd Główny P. S. Chrześc. Demokracji po wysłuchaniu sprawozdania mec. Wacława Bitnera z prowadzonych pertraktacyj z P. S. L. Piastem, N. P. R., P. S. L. Wyzwoleniem, Stron. Chłopskiem i P. P. S. o utworzenie wspólnego bloku wyborczego zważywszy:

1) Że zaproponowany przez Ch. D. punkt programu wyborczego treści: „Gwarantujemy obywatelom wszystkich wyznań zawieszenie walk w sprawach religijnych na terenie parlamentu, a obywatelom katolikom, jako stanowiącym większość w państwie katolickiem, całkowite poszanowanie przepisów Konstytucji i Konkordatu ze Stolicą Apostolską w sprawach Kościoła, małżeństwa i religijnego wychowania młodych pokoleń“ — nie mógł być przyjęty przez wszystkie pozostałe stronnictwa —

2) Że wobec powyższego, pomimo solidaryzowania się z wymienionemi stronnictwami w ich walce o prawo i wolność ludu, Zarząd Główny Chrześc. Demokracji nie może przyjąć ich programu wyborczego —

3) Że natomiast nieznośny stan gospodarczy, prawny, moralny i ustrojowy państwa pod rządami sanacyjnemi wymaga naprawy we wszystkich dziedzinach życia —

4) Że naprawa ta nastąpić może jedynie w wypadku zwycięstwa bezkompromisowych zasad chrześcijańskich w życiu publicznem Polski, a zasady te są istotą i podstawą programu chrześć.-społecznego — postanawia:

Pójść do wyborów samodzielnie w imię przeprowadzenia reformy państwa, jego gospodarki i obyczajów publicznych w duchu ideałów chrześcijańskich.

Drogi naszej polityki społecznej

(Dokończenie.)

Istnieje cały kierunek polityki społecznej, który zagadnienie naprawy stosunków ludzkich, chciałby zamknąć w granicach czysto materjalnych. Zwolennicy tego kierunku naiwnie wierzą, że wystarczy napisać dobrą ustawę, stworzyć dobrą instytucję a życie ludzkie odrazu ulegnie radykalnemu przeobrażeniu. Zapominają oni o **człowieku duchowym,** o człowieku ułomnym, oddanym na pastwę swych przywar i namiętności, **zapominają oni o moralnej stronie polityki społecznej.**

Uchwaliwszy ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy, nie myślą już, jak robotnik zużyje resztę czasu, czy będzie w chwilach wolnych pracował nad rozszerzeniem swej wiedzy, nad naprawą ducha, czy będzie wzorowym ojcem rodziny, czy też, ulegając zgubnym nałogom, czas wypoczynku zmarnuje, osłabi swe siły fizyczne i duchowe, zamiast je wzmocnić spotęgować.

Stworzywszy bardzo pożyteczną instytucję kas chorych, ci zmaterjalizowani pracodawcy nie zdają sobie sprawy, że wszelkie wysiłki tej instytucji w niwecz się obrócą, jeśli pijaństwo i choroby weneryczne, rezultat słabej woli, będą dziesiątkowały ludność i klątwą dziedziczności przechodziły z pokolenia na pokolenie.

Walcząc o słuszną zapłatę, zapomną o potrzebie oszczędzania i rozumnej gospodarki domowej, bez której największa nawet zapłata nie przyniesie żadnej korzyści.

Zbudowawszy całe dzielnice wygodnych domów robotniczych nie pomyślą o tem, jak w tych domach ludzie żyć będą, czy staną się one rozsadnikami wyższej kultury moralnej i estetycznej czy tylko wspaniałymi przybytkami zła.

Są to już zagadnienia z dziedziny kształcenia woli indywidualnej i zbiorowej, **zagadnienia moralne**, ściśle zespolone z całokształtem polityki społecznej. Jeśli do nich dodamy ogromną dziedzinę potrzeb narodowych i konieczności państwowych, otrzymamy olbrzymi splot, rozszerzający nieskończenie ramy ciasno zrozumiałej polityki społecznej.

Konieczność powiązania zagadnień moralnych i narodowo - państwowych z całokształtem polityki społecznej — to czwarty postulat.

Jeśli w ten sposób będziemy traktowali zagadnienia naszej polityki społecznej, jeśli każdy następny krok na polu reform społecznych uzależnimy od gruntownego i sumiennego zbadania rezultatów naszej pracy, jeśli do praktycznej działalności społecznej wciągniemy zastępy odpowiednio wyrobionych i wykształconych pracowników i uświadomimy najszersze masy społeczeństwa, jeśli wreszcie nie zamkniemy naszej polityki społecznej w ciasnych ramach doktrynerskiego materjalizmu — wtenczas po latach pracy otrzymamy wspaniałe owoce naszych społecznych reform.

Myśl polityczno - społeczna powinna śmiało wkroczyć na te drogi — od jej konsekwentnego realizowania, od jej kierunku, zależne jest nie tylko społeczeństwo, jego rozwój pod względem społecznym, ale w bardzo wielkiej mierze wewnętrzna moc naszego państwa, naszej Rzeczypospolitej.

Przestroga.

Wydane przez Magistrat m. Lwowa rejestracyjne karty wyborców powróciły już i dozwalają spojrzeć w stan duszy wyborców naszego grodu, odsłaniają one bowiem nastrój i zainteresowanie ogółu sprawą praw obywatelskich, jakiemi są wybory do Sejmu i Senatu.

Oto stan faktyczny: Cały szereg kart wraca zupełnie bez wypełnienia, inne płyną bez podania wieku zwłaszcza przy nazwiskach naszych pań, jeszcze inne wypełnia treść krótka „nie biorę udziału w głosowaniu“ i podpis, a wkońcu dalsze wypełnione i to nawet w kilku egzemplarzach, odnośnie do tej samej osoby. Fakty te odsłaniają wiele tajemnic obywatelskiego życia miasta.

Najpierw sporo kart dostało się do Magistratu z dopiskiem Policji „nie znany“, co mówi wyraźnie o niemeldowaniu nieszkańców i lekceważeniu przepisów policyjnych; oczywiście wszystkie te karty uznane być muszą za nieważne. Odrzucone zostają również karty, w których brak wieku danej osoby, przez co traci wielu wyborców swe prawa. Powiedzmy jednak, że czynią to osoby nieświadome albo takie, które ukrywają swe miejsce pobytu przed policją, mniejsza z jakiego powodu — zatem stracony taki głos można przeboleć. Gorsze jednak są karty czyste lub stwierdzające jawną niechęć do wykonania tych praw. Z nazwisk umieszczonych pod tekstem nie biorących udziału w głosowaniu wnioskować wypada, że są to nazwiska polskie, najprawdopodobniej zatem i te zupełnie niewypełnione należeć będą do Polaków. Czyli poważna liczba wyborców-Polaków usuwa się rozmyślnie od głosowania przy nadchodzącej kampanji wyborczej. Poprawnie wypełnione karty zawierają nazwiska ruskie i żydowskie, te ostatnie często dublowane. Czyli wniosek jasny, że do wyborów ławą pójdą rusini i żydzi. Wynik wyborów da się łatwo z tych pociągnięć przewidzieć.

Oto Lwów, ten patrjotyczny gród wprowadził do Sejmu przy ostatnich wyborach 2 posłów żydowskich czyli 50 proc., obecnie gotów tę stawkę podnieść do 3 mandatów albo i 4. Reprezentacja miasta zatem, która krwawiła się przed 12 laty za swą przynależność do Polski, gotowa przy obecnej rozgrywce wyjść w składzie całkiem niepolskim. Godność i interesy tego kresowego grodu przejdą w takie ręce, którym na dobru miasta, a specjalnie na jego polskim wyglądzie nic nie zależy.

Nie tutaj miejsce, by wdawać się w analizę duszy naszych wyborców, ale miejsce, by zwrócić uwagę obywateli na prawa i obowiązki, jakie posiada każdy z nas. Tęskniliśmy do wolności nieprzerwanie przez 150 lat, pieściliśmy ją w duszach i pracowali dla niej wszyscy w latach niewoli i oto, gdy odzyskaliśmy niepodległość, ta upragniona wolność stała się tak mało znaczącą, zdawkową monetą, że puszczamy ją bez cienia przywiązania; za chwilowy spokój gotowiśmy zrezygnować z najwyższych praw, byleby tylko nie spotkała mię drobna nawet przykrość. Nie wolno nam rezygnować z praw, ale jeszcze bardziej nie wolno zaniedbywać obowiązku. Głosowanie zaś jest nietylko prawem, nie tylko przywilejem wolnego obywatela — ono jest naszym świętym obowiązkiem, spełnionym przed ołtarzem Ojczyzny, ono jest wyrazem naszej świadomości i troski o los Narodu i przyszłość Państwa. Niechaj sobie uprzytomnią wszyscy ci, którzy już dzisiaj oddali niewypełnione kartki, że oni tem pociągnięciem decydują o obliczu naszego grodu, że oni będą sprawcami — jeżeli mandaty polskie dostaną się w ręce inne.

Reprezentacja narodu odpowiada zawsze wartości tego narodu, reprezentacja miasta na terenie Sejmu będzie również taka, jakie jest tego miasta obywatelstwo. Niechże zatem opamiętają się ci wszyscy bierni póki czas, by nie musieli się w listopadzie rumienić ze wstydu i by nie żałowali swej lekkomyślności po czasie i po szkodzie. Czas, by wolny i potężny Naród polski zrzucił z siebie cechę, wyrażaną dawnem przysłowiem: „mądry Polak po szkodzie“ czas też by Lwów, ten kresowy gród, przodujący innym miastom, nie dał się zepchnąć z wywalczonego sobie stanowiska.

Dr. Marjan Wolańczyk.

Odpowiedzialność b. posłów.

Opinja społeczna została nagle zelektryzowana wiadomoscią o aresztowaniu wielu byłych posłów w nocy z wtorku na środę, tj. z 9 na 10 września. Aresztowano posłów i działaczy socjalistycznych, ze stronnictwa chłopskiego, z wyzwolenia, z Piasta, z narodowej partji robotniczej, ze stronnictwa narodowego a również byłych posłów ukraińskich.

Komunikat oficjalny rządu podaje, że władze bezpieczeństwa oraz władze sądowe zarejestrowały szereg przestępstw zarówno natury kryminalnej, jak i o charakterze politycznym, popełnionych przez byłych posłów. Jak długo jednak posłowie byli nietykalni, nie można ich było pociągnąć do odpowiedzialności. Obecnie po rozwiązaniu Sejmu ich nieodpowiedzialnosc skończyła się i władze, mając rozpocząć kroki odpowiednie, zatrzymały tych byłych posłów.

Komunikat nie podaje bliższych danych co do poszczególnych aresztowanych.

W związku z temi aresztowaniami b. posłowie chrześcijańskiej demokracji, ks. Gąsiorowski, Chaciński i Bitner, którzy brali udział w zjeździe krakowskim Centrolewu w czerwcu br., ogłosili w pismach, że o ile pewni posłowie byli aresztowani za udział w zjeździe krakowskim, i oni także solidaryzują się z tymi aresztowanymi.

Aresztowanie objęło głównie przedstawicieli stronnictw lewicowych, które mają wiele na sumieniu, gdyż organizowały w swoim czasie strejki generalne, walki uliczne w Krakowie, strzelanie do ułanów i radykalizowały wieś polską i robotników, podkopywały w masach wiarę i przywiązanie do Kościoła katolickiego, szły na walkę z Kościołem.

Aresztowania wspomniane będą miały duży wpływ na ułożenie się stosunków wyborczych. Zaostrzą one niezawodnie istniejące już przeciwieństwa.

Aresztowanych wywieziono do Brześcia nad Bugiem.

Rozwój oszczędności w Polsce.

Obserwując nasze życie gospodarcze, musi się zauważyć bardzo charakterystyczne zjawisko. Oto mimo kryzysu i załamania się do pewnego stopnia tempa życia gospodarczego, gromadzą się drobne kapitały, rozproszkowane poprzednio w rękach szerokich warstw. Jest to odruch niezwykle zdrowy, świadczący o tem, że gospodarczo rozwijamy się i tężejemy, dzięki zaś wytyczeniu pewnych właściwych dróg, przystosowujemy się coraz więcej do istotnych potrzeb i warunków państwowego życia.

Powszechnie znaną jest rzeczą, że rozdrobnione kapitały nie mogą odegrać w żadnem życiu poważniejszej roli. Musi nastąpić zebranie ich w jednym miejscu — w kasach lub na rachunkach jednej czy kilku odpowiedzialnych instytucyj kredytowych.

Dla zobrazowania tego zjawiska porównajmy dane za pierwsze sześć miesięcy roku ubiegłego i bieżącego odnoszące się do kapitałów oszczędnościowych w „Pocztowej Kasie Oszczędności" (P. K. O.). Oto bezwzględny przyrost oszczędności (w tysiącach złotych) wynosił:

	1929	1930
w styczniu	4.184	7,821
w lutym	3,923	9,221
w marcu	4.126	10.403
w kwietniu	762	7.793
w maju	2.499	8,053
w czerwcu	2,307	4.996

Liczby powyższe wskazują, że w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego — P. K. O. pozyskała prawie trzykrotnie więcej wkładów oszczędnościowych, niż w tymże okresie roku poprzedniego. Niedość na tem: — przyrost oszczędności w ciągu tego półrocza przewyższył nawet całoroczny przyrost w roku 1929.

Powyższe niezwykle pocieszające dane, pozwalają jednocześnie na wyciągnięcie konkretnego wniosku, że ruch oszczędnościowy w Polsce jest zjawiskiem nietylko trwałem, ale stale wzrastającem i niepodlegającem już obecnie wahaniom, jak n. p. miało miejsce w roku poprzednim.

Ogólny stan kapitałów oszczędnościowych P. K. O. wynosił na dzień 1 lipca 1930 roku — 187,796.255 złotych, łącznie zaś z wkładkami, pochodzącemi z waloryzacji — z górą 222 miljonów złotych, nie licząc oszczędności banków oraz różnych kas związkowych i komunalnych.

Obok stałego wzrostu samego tempa składania oszczędności daje się zauważyć również drugie bardzo pocieszające zjawsko: — sama idea oszczędzania tak popularna zagranicą (zwłaszcza we Francji i Belgji) zyskuje u nas coraz więcej zwolenników. Cyfry statystyki w tym kierunku są niezwykle wymowne. Podczas gdy przeciętny dzienny przyrost liczby książeczek wynosił w roku 1928 — 320, w roku 1929 — 430, to w okresie sprawozdawczym r. b. czyli za pierwsze półrocze 1930 r. aż 613. Podczas gdy w ciągu pierwszego półrocza roku 1929 P. K. O. liczyła 53.143 właściciele książeczek oszczędnościowych, — to w tymże okresie roku 1930 już 87.929 czyli o 34.786 nowych uczestników obrotu oszczędnościowego więcej.

Ogólna liczba czynnych księżeczek oszczędnościowych P. K. O. wydanych dnia 1 lipca b. r. wynosiła 481.549 — łącznie zaś z książeczkami, pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zgórą 520 tysięcy.

Jak wiadomo P. K. O prowadzi w obrocie oszczędnościowym cztery rodzaje wkładów: 1) zwykłe, 2) złotych w złocie, 3) premjowane i wreszcie 4) emigracyjne. O tych ostatnich t. j. wkładach emigracyjnych piszemy na innem miejscu.

Charakterystycznym faktem jest, że wkłady złotych w złocie wykazują wzrost bardzo nieznaczny, — a natomiast niepomiernie rosną wkłady zwykłe. Jest to dowód, że najszersze warstwy mają zupełne zaufanie do złotego i zaufanie to już całkowicie się utrwaliło.

Na zakończenie niniejszego artykułu życzyćby sobie tylko należało, by idea oszczędzania robiła coraz większe i dalsze zasięgi, by objęła cały naród, wszystkie jego warstwy, — bo tylko od oszczędności zależne jest dobrobyt i bogactwo państwa.

Oszczędności wychodźtwa sezonowego.

Jeśli rozważać możliwości aktywizacji w znaczeniu ekonomicznem dla kraju naszego wychodźctwa, należy podkreślić, iż utworzenie we Francji Banku Polskiej Kasy Opieki dało pewną podstawę do osiągnięcia znacznych korzyści z terenu francuskiego, przez rozwijanie szerokiej akcji oszczędnościowej i przekazowej. Oczywiście, akcja Banku PKO. w Paryżu ma szczególnie trudne warunki, dzięki smutnej spuściźnie zostawionej przez liczne nieudałe imprezy finansowe banków polskich na terenie Francji. W miarę wzrostu zaufania do nowopowstałej instytucji należy się spodziewać co raz większego wzrostu jej operacji. Dziś możemy podkreślić iż Bank PKO. w ciągu 1-go półrocza b. r. zdołał uzyskać 2 milj. franków, złożonych na książeczkach oszczędnościowych przez emigrantów.

O ile zatem na terenie emigracji we Francji został już dokonany pewien postęp w dziedzinie organizacji gospodarczej wychodźctwa — to liczne jeszcze ośrodki większych skupień emigracyjnych wymagają coraz to nowych usiłowań.

Szczególną uwagę należy przywiązywać do wychodźctwa sezonowego do Niemiec. Co rok wyjeżdża tam bowiem około 80 tys. robotników w okresie wiosennym, powracając do kraju późną jesienią. Oszczędności, przywożone przez robotników, wyrażają się sumą 300 — 350 mk., co wynosi w przeliczeniu około 50 — 70 miljonów złotych. Charakter tego kapitału ilustruje fakt, iż 80 proc. robotników są to bezrolni lub małorolni, a zaledwie 20 proc. stanowią stany średniorolni. Z powyższego łatwo wnioskować, iż kapitał, przywieziony przez robotników sezonowych, ma właściwości raczej konsumcyjne. W wypadku tym, zdawałoby się, iż nie powinien on stanowić objektu szczegółowego zainteresowania dla instytucyj oszczędnościowych, jednak obliczenia, dokonane na podstawie oszacowania Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, dają możność przypuszczenia, w jakim stopniu kapitał przywożony przez emigrację sezonową może posiadać charakter produkcyjny. Emi-

grant sezonowy przebywa w kraju około 4-ch miesięcy; koszta utrzymania na wsi wynoszą 1.69 zł. dziennie. Zastosować je jednak całkowicie możemy jedynie do 40 proc. ogółu emigrantów, t. zn. do bezrolnych. Zrozumiałe jest bowiem, że koszta utrzymania u małorolnego zmniejszają się znacznie, gdyż szczególnie, jeśli chodzi o środki spożywcze, korzysta on z własnego gospodarstwa.

Z powyższego można, w sposób zresztą dość pobieżny, obliczyć, że u bezrolnych po pokryciu wydatków i przyjęciu, iż kapitał przywieziony do kraju, wynosi średnio 636 zł. — pozostałoby się 306 zł.; u małorolnych suma zaś wzrosłaby do 400 zł.

Równocześnie przyjmijmy, iż średniorolni inwestują przywieziony kapitał w gospodarstwo. Biorąc pod uwagę ilość emigrantów sezonowych w latach 1928 — 1930, otrzymamy następujące sumy, nie wydane przez sezonowców podczas pobytu zimowego w kraju (w zł.):

1928	32,247.500
1929	32,811.600
1930	20,087.200

A zatem około 33 proc. z oszczędności, przywiezionych przez sezonowców, mogłoby zasilić odpowiednie instytucje finansowe stając się kapitałem produkcyjnym. Jest to poważny kapitał, dotychczas nie ujęty w odpowiednią organizację, a zatem mało produkcyjny. Winien on zwrócić szczególną uwagę tych instytucyj finansowych, które szczególnie są powołane do roli kumulowania drobnych oszczędności, a następnie rozprowadzenie ich w sposób najbardziej pożyteczny dla gospodarstwa krajowego.

Egzekucja w warsztacie rzemieślniczym.

W dobie obecnej, gdy z tych czy innych przyczyn, egzekucje z tytułu zaległych podatków, czy też innych danin, grzywien i t. p. są codziennem zjawiskiem, jednem z najbardziej koniecznych jest znajomość przepisów prawa, omawiających sposoby egzekucyj, a to celem obrony przed zbyt surowem ich stosowaniem.

Rzemiosło, znajdujące się w położeniu trudniejszem pod wielu względami od innych rodzajów przemysłu, szczególnie jest zainteresowane w kwestji łagodnego stosowania przepisów sekwestracyjnych.

Na skutek licznych skarg, zgłoszeń i próśb swych członków, zarówno cechy, jakoteż Izba Rzemieślnicza interwenjowała u władz w tej sprawie, i obecnie po pewnych wyjaśnieniach, ustalono definitywnie przepisy o egzekucjach podatkowych, w stosunku do przedsiębiorstw rzemieślniczych.

Egzekucja przymusowa, w myśl przepisów, ma na celu wydobycie zapomocą władz państwowych czy też samorządowych, działających w poruczonym zakresie, pewnych pretensyj wierzycieli, których w inny sposób uzyskać nie można. Jednak intencją prawodawcy, prócz powyższego celu jest przeprowadzenie tej egzekucji w taki sposób, by dłużnik nie został poszkodowany gospodarczo, to znaczy, by mimo egzekucji pozostawić mu możność dalszego zarobkowania i nie poderwać egzystencji źródeł jego dochodu.

Dlatego też stosownie do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 marca 1929 roku, tudzież odnośnych artykułów prawa cywilnego, nie wolno nakładać aresztu (fantować) przedmiotów potrzebnych im do dalszego zarobkowania rzemieślnikom-robotnikom przemysłowym.

Prawo chroni zatem przed zajęciem wszelkie narzędzia, jakiemi posługują się rzemieślnicy przy wykonywaniu swego zawodu, o ile narzędzia te okażą się niezbędne. Nie dotyczy to jednak narzędzi nadliczbowych, które mogą ulec zafantowaniu. Od sekwestru zwolniona jest jest bowiem tylko taka liczba narzędzi, jaka jest konieczna do prowadzenia nadal warsztatu.

Większość zakładów rzemieślniczych zaopatrzona jest również w nowe środki techniczne: motory, maszyny i t. d., by móc sprostać walce konkurencyjnej. Maszyny te są również zaliczone do przedmiotów, których rzemieślnikowi fantować nie wolno jako konieczne do prowadzenia zakładu. — Ogołocenie bowiem warsztatu z maszyn, — zmusiłoby właściciela do stosowania przestarzałych metod pracy, co przyczyniłoby się do ruiny przedsiębiorstwa, a nie leży to zarówno w interesie wierzyciela, jakoteż mija się z właściwym celem.

Przy egzekucji zasadniczą rzeczą jest właśnie rozgraniczenie przedsiębiorstwa rzemieślniczego od fabrycznego.

Ustalono warunki, jakim winno odpowiadać przedsiębiorstwo rzemieślnicze. Tak więc za rzemieślnicze będą uważane: 1) przedsiębiorstwa, w których praca rąk w porównaniu do pracy maszynowej stanowi czynnik najgłówniejszy i najistotniejszy; 2) przedsiębiorstwa, w których siła zapędowa posiada podrzędne tylko znaczenie, 3) przedsiębiorstwa, w których maszyny posiadają dla dłużnika tak doniosłe znaczenie dla osobistego jego zarobkowania, że wskutek ich straty odebranoby mu możność dalszego zarobkowania.

Jeżeli więc maszyny odpowiadają wyżej wymienionym warunkom, to w każdym wypadku można je zaliczyć do narzędzi rzemieślniczych i uchronić przed sekwestrem. W naszych warunkach produkcyjnych, maszyny przeważnie odpowiadają tym warunkom, uzupełniają bowiem zazwyczaj pracę rąk rzemieślnika, stanowiącą główną jego czynność.

Na podstawie tych przesłanek łatwem będzie dla rzemieślnika udaremnić zafantowanie maszyn, przy powołaniu się na wymienione na wstępie rozporządzenie.

Przy egzekucjach administracyjnych ściąganiu podatków, grzywien, przysługuje dotkniętemu w myśl art. 18 rozp. Prezydenta Rzplitej prawo zażalenia do przełożonej władzy urzędnika, którego postępowanie się kwestjonuje, przyczem o ile chodzi o samorządy, odwołanie rozpatruje władza administracyjne I instancji, zaś w stosunku do władz administracji ogólnej — wojewódzka władza II instancji.

Przy sądowej egzekucji przysługuje prawo wniesienia zażalenia do właściwego sądu w terminie dni 14.

Popieraj prasę katolicką!

Potęga genjuszu ludzkiego.

Teraz, gdy Włochy Poł. nawiedziła straszliwa klęska trzęsienia ziemi, wywołując w całym świecie powszechne współczucie dla ofiar katastrofy nie od rzeczy będzie nadmienić, jak sobie dają radę z wulkanami inżynierowie na wyspie Jawie.

Jawa jest miejscowością na kuli ziemskiej, gdzie jest najwięcej wulkanów. Wyspa posiada około 40 miljonów ludności, dla której wybuchy działających tam wciąż jeszcze niewygasłych wulkanów są prawdziwą klęską. Wybuchy niszczą dzieło kultury i życie ludzkie, sprawiając często tak okropne spustoszenia, jak i obecny wybuch sił podziemnych we Włoszech.

Ludność nie traci jednak odwagi i zaledwie popiół i lawa zasypały przepiękne plantacje, które się już nieźle rentowały, na ruinach powstaje nowe życie.

Mieszkańcy Jawy zwrócili baczną uwagę na obeznanie się dokładne ze wszystkiemi zjawiskami, poprzedzającemi wybuch wulkanu.

W ostatnich czasach inżynierowie poszli dalej: poza studjowaniem okoliczności, towarzyszących wybuchowi, postanowili przeciwdziałać mu. Chodziło o spętanie sił przyrody, szalejących w kraterach.

Pierwszy wulkan, który postanowiono poskromić, był Kloet, w samem centrum najżyźniejszych obszarów jawajskich.

Zbadano, że wulkan ten wybucha co 14 lat. W międzyczasie odpoczywa, wyrzucając tylko snopy dymu. Można węc było określić z góry już, kiedy Kloet obudzi się i rozpocznie swoją niszczycielską działalność.

Badając bliżej powody tak długiego wypoczynku, zauważono, że powodem jego jest powolne podnoszenie się poziomu wody w kraterze.

Jezioro w kraterze jest olbrzymie. Ma ono powierzchni setki kilometrów kwadratowych, a głębokość jego jest nie do wymierzenia.

Dalsze badania wykazały, że ściany krateru są z bazaltu i zbitego w gęstą masę popiołu.

Postanowiono zrobić wulkanowi kawał. Zanim jednak przystąpiono do odpowiednich prac, kanał zrobił sam wulkan: wybuchnął z siłą w r. 1919 i spustoszył przestrzeń 140 klm. kw. Po skończonym wybuchu prowadzono dalsze badania. Chodziło o wynalezienie miejsca w ścianie wulkanu, przez które możnaby było najłatwiej przebić wielki otwór w rodzaju tunelu. Gdy wszystkie obliczenia były gotowe, okazało się, że będzie trzeba zrobić tunel długości 1600 mtr. Tunelem tym miała się wydostawać woda z wnętrza krateru i w ten sposób nie podwyższałaby się już w nim, a więc i wybuchy zostałyby powstrzymane raz na zawsze.

Dla pewności, aby wulkan nie zemścił się i nie popsuł jednego tunelu, postanowiono przebić w ścianach krateru kilka takich tuneli.

Trudności przy przebijaniu krateru były olbrzymie. Trzeba było sprowadzać odpowiednie materjały i maszyny, dalej dawał się wyczuwać wielki brak fachowych robotników. Trzeba było założyć zębatą kolejkę wewnątrz krateru, prowadzącą prawie pionowo na powierzchnię ziemi. Kilkakrotnie napotykano w drodze gorące źródła, od których bił taki żar, że musiano w tych miejscach zaniechać wszelkiej pracy.

Przeszkadzały również dymy i lawa, płynąca miejscami.

Najgorszą jednak stroną prac była częsta panika, wybuchająca wśród robotników. Zdarzało się często, że gdy inżynierowie przychodzili rano na teren prac, nie zastawali tam ani jednego człowieka. Wszyscy uciekli, gdyż wydawało im się, że wulkan wybucha.

Wszystko to jednak przezwyciężono i dziś Kloet już nie wybucha.

Olbrzymie masy wody, wypływające z jego krateru, służą do poruszania maszyn, wytwarzających elektryczność.

Tak to genjuszowi ludzkiemu udało się ujarzwić nawet wulkan.

Swój do swego.

Chorobliwie romantycznym jest nasz naród. Jesteśmy tak niezmiernie grzeczni dla obcych, że potrafimy wyzbyć się własnej nawet koszuli, byle ją dać drugiemu i zyskać miano dobroczyńców czy ludzi choćby tylko bardzo grzecznych. Spełniamy najniedorzeczniejsze czasem życzenia obcych, bezwzględni dla swoich, byleby się nie narazić... Jednak jest granica i kres dla wszystkiego, musi wreszcie nadejść kres naszej niezmordowanej uprzejmości dla obcych, a zacząć należałoby myśleć przedewszystkiem o sobie — trochę narodowego egoizmu trzeba okazać obcym, by nie myśleli, że z niedołęstwa zwykliśmy to czynić, co podyktowane jest naszą uprzejmością za daleko idącą.

Obrazem tolerowania z grzeczności wszystkiego co obce jest zjawisko bułgarskie na naszych ziemiach. Nie wiemy zapewnie wszyscy o tem, że rokrocznie zjawiają się jak bociany w maju i osiedlają się w promieniu większych miast całe partje Bułgarów, wydzierżawiają grunta podmiejskie i uprawiają warzywa, sprzedając je następnie na targach miejskich, a po upływie sezonu wywożą cały dorobek poza kranice Polski. Pieniądz nasz idzie za granicę — to jedna sprawa — ale jest jeszcze inna. Jest nią silna konkurencja dla ogrodnictwa polskich obywateli.

Konkurencja to groźna. Mogą oni bowiem, nie opłacając podatków, jako robotnicy sezonowi, dawać przystępniejszą cenę, mogą z tego też powodu podbijać ceny nawozu, narażając obywatela polskiego, świadczącego dla państwa cały szereg zobowiązań, na nieodzowne straty. Jest ich wreszcie liczba niemała i coraz wzrastająca; gdy n. p. ubiegłego roku ilość ich w samym powiecie lwowskim wynosiła 80 osób — to w obecnym zjawiło się ich 110. Przeciw nim występują ogrodnicy — obywatele polscy i w obecnym roku wręczyli p. wojewodzie memorjał, podpisany przez 2.200 obywateli lwowskiego powiatu, żądając obrony słusznych swych interesów. Nie wchodzimy w to, w jaki sposób załatwią to władze, czy rzeczywiście zabronią wjazdu do Polski tym pracownikom sezonu, czy nałożą opłaty — jest jednak obok władzy oficjalnej jeszcze i społeczeństwo.

Nasze panie, kupujące tak chętnie u obcych dobre karafioły, powinny wiedzieć, że ten karafioł

wyrósł na krzywdzie polskiego ogrodnika i że pieniądze za niego zapłacone wychodzą z kraju, powodując nasze ubóstwo. Nasze panie uświadomione o istotnym stanie rzeczy mogą położyć kres tej gospodarce, która zagraża rozwojowi rodzimego ogrodnictwa i one to mogą w pierwszym rzędzie zmienić kierunek jazdy Bułgarów do innego, bardziej potrzebującego tej pomocy kraju. Niezależnie zaś od stanowiska naszych pań — czekamy na decyzję i odpowiedź władz na memorjał, biorący w obronę polskiego obywatela i polskie warzywnictwo. Spodziewamy się, że się nie zawiedziemy.

M. W.

Kultura czy cywilizacja.

Szersze masy społeczne biorą cywilizację za kulturę.

Jest to wielki błąd, kultura a cywilizacja, to dwie zupełnie od siebie różne i nierówne wartości.

Cywilizacja to postęp zewnętrzny, powierzchowny i więcej mechaniczny, ogólny, nie mający swego własnego łożyska; kultura zaś stanowi wartość wewnętrzną, duchową, bierze swój początek z krwi narodu, z którego się wywodzi i która dla niej owe łożysko stanowi.

Stąd też często wściekły, opentańczy pęd ku cywilizacji, ku zdobyczom zewnętrznych, powierzchownym, które poczytujemy za kulturę.

Na tem pomięszaniu pojęć tracą przedewszystkiem szersze sfery społeczne, które, dzięki demokracji, miast dążyć do istotnej kultury, osiadają na mieliźnie cywilizacji; toż samo pomięszanie pojęć, skutkiem powyższego, odbija się na całokształcie spraw państwowych i narodowych.

W imię błędnie pojmowanej kultury, człowiek skromnie sytuowany, za cenę weksli i obdłużenia, stroi swe córki w jedwabie, jakieś żorżety, w jedwabne, po 12 zł. para — pończochy, świeżo upieczeni ludzie „kulturalni“ stroją się w smokingi, fraki, „tużurki“, lakiery, w batystową bieliznę, zużytkowują całe litry perfumideł i na kilo pomady (zagraniczne).

W imię tej „kultury“, lud nasz wyzbywa się swoich strojów ludowych, „europeizuje się“ ze szkodą dla tradycji.

To nie jest kultura. Jest przedewszystkiem karygodnem życiem nad stan, jest to nadmiernem obdłużaniem siebie samego, a co za tem idzie i całego państwa i narodu.

Człowiek prawdziwie kulturalny, będzie napewno skromnie ubrany, a kultura jego będzie się przejawiać w poszanowaniu tradycji, w dbałości o sprawy ogólno-narodowe, w pracy dla dobra ogółu.

Natomiast głuptas, półgłówek, samolub, człowiek ograniczony i niekulturalny, da się pociągnąć pędowi cywilizacji i to tej najlichszego gatunku, i zrobi z siebie wypomadowaną, wystrojoną kukłę „ucywilizowaną“.

W imię własnego dobra, ani robotnik ani rzemieślnik i rolnik, ani z tych sfer się wywodzący nie powinien marnować krwawo zapracowanego grosza na rzeczy zbytku i blichtru, bo to go rujnuje materjalnie i stawia w rzędzie niekulturalnych bydląt.

Realizować racjonalnie demokrację można tylko przez kulturę, tj. dbać nie o piękno ciała czy sukni, a o piękno i dobro i czystość duszy.

—:—

Sytuacja polityczna.

Ostatnia niespodzianka sierpniowa. — Obozy wyborcze. — Chrześcijańska Demokracja a Centrolew.

30 sierpnia przyniósł ostatnią niespodziankę sierpniową: rozwiązanie parlamentu. Ten krok Rządu wskazywałby na to, że Rząd chce się trzymać drogi legalnej i w swej walce z Sejmem chce się odwołać do opinji społeczeństwa. Ten fakt należy uważać jako dodatni — tembardziej, że dłuższy czas starano się straszyć społeczeństwo zamachem stanu, dyktaturą i t. p. Obecnie należałoby się spodziewać, że Rząd po rozwiązaniu Izb i rozpisaniu wyborów na 16. listopada, dostosuje się do wyniku tych wyborów.

Z chwilą, kiedy wiadomość o rozwiązaniu Izb doszła do wiadomości publicznej — zaczęły się „zbrojenia wyborcze“. Nie licząc ugrupowań mniejszościowych — siły polskie grupowały się w trzech obozach: sanacyjnym (rządowym), centrolewie (6 zblokowanych stronnictw opozycyjnych) i narodowym (narodowa demokracja).

Z tych obozów najmniej stałości i niewzruszalności okazał Centrolew, a to z tego względu, że przynależność do Centrolewu stronnictwa chrześcijańsko - demokratycznego stała od początku pod znakiem zapytania. Trudno było sobie wyobrazić stały i pewny sojusz polityczny między Ch. D. a P. P. S., chociażby ze względu na zasadnicze różnice programów. Chwilowe porozumienie się Ch. D. z centrolewem i to prawie wyłącznie na terenie parlamentarnym, nie dało się w praktyce ustalić w kraju. Okres wyborczy okazał się próbą ogniową, której to nienaturalne przymierze nie wytrzymało.

Dnia 9. września Ch. D. oficjalnie wystąpiła z Centrolewu z tem, że jako stronnictwo **pójdzie do wyborów samodzielnie.**

Należy zaznaczyć, że Chrześcijańska Demokracja po raz pierwszy decyduje się na wystąpienie samodzielnie przy wyborach.

Decyzję taką należy w interesie programu Stronnictwa i jego zasad ideowych powitać z uznaniem i radością. Przymierze z Centrolewem zagrażało podstawom ideowym stronnictwa.

Kącik obywatelski.

Komisje wyborcze.

Prawo polskie zna trzy rodzaje komisyj wyborczych: okręgowe (jedna dla każdego okręgu wyborczego), obwodowe (jedna w każdym obwodzie głosowania), oraz państwową komisję wyborczą (jedną dla całego Państwa). Dwie pierwsze komisje urzędują do skończenia czynności wyborczych, trzecia do wygaśnięcia mandatów poselskich, względnie rozwiązania Sejmu.

Komisje te są kontrolowane przez Generalnego Komisarza Wyborczego, mianowanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów z pomiędzy trzech kandydatów przedstawionych przez Sąd Najwyższy. **Okręgowe Komisje Wyborcze** składają się z przewodni-

czącego i 5-ciu członków. Przewodniczącym wzgl. jego zastępcą jest sędzia, urzędujący w okręgu wyborczym, a mianowany przez Generalnego Komisarza Wyborczego na wniosek prezesa Sądu Apelacyjnego, właściwego dla siedziby komisji.

Jednego członka komisji względnie zastępcę mianuje wojewoda (w Warszawie Komisarz Rządu). Czterech członków i czterech zastępców wybiera (w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie i Lwowie) rada miejska zresztą dwóch, rada miejska siedziby komisji, a dwóch sejmik powiatowy, a gdy go niema — zgromadzenie przełożonych gmin tego powiatu. Czynności Komisji Okręgowej kontroluje komisarz wyborczy, mianowany dla każdego okręgu przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wszystkie decyzje komisji muszą być komunikowane komisarzowi na piśmie do 48-iu godzin. Komisarz może je zaskarżyć w przeciągu następnych 48-iu godzin do Sądu Najwyższego, lecz tylko wtedy, gdy przekroczono przepisy prawa.

Komisja Obwodowa składa się z przewodniczącego i 4-ech członków. Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje okręgowa komisja wyborcza, jednego członka i jego zastępcę starosta, trzech i tyluż zastępców rada gminna tej miejscowości, gdzie znajduje się lokal wyborczy. Członkowie komisji muszą mieć prawo wyborcze tej gminy, gdzie pełnić mają obowiązki.

Państwowa komisja wyborcza składa się z Generalnego Komisarza Wyborczego jako przewodniczącego i 8 członków (i 8 zastępców) przedstawionych Gen. Komisarzowi przez 8 najliczniejszych klubów ustępującego Sejmu. W posiedzeniach komisji mogą uczestniczyć mężowie zaufania, delegowani przez pełnomocników ważnie zgłoszonych państwowych list wyborczych, z głosem doradczym.

Kwalifikacje członków komisyj:

1) prawo wybierania, 2) umiejętność czytania i pisania po polsku.

Kandydat na posła **może być tylko członkiem Komisji Państwowej.**

Godność członków komisyj jest honorowa — jeżeli doznają uszczerbku w zarobku dziennym, otrzymują djety — a w razie urzędowania poza miejscem zamieszkania — zwrot kosztów. Podczas urzędowania są oni pod ochroną praw urzędników państwowych.

Komisje te przeprowadzają wyboru do Sejmu i Senatu.

Z ruchu katolickiego.

Zjazd Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych.

W niedzielę, dnia 7 września odbył się w Warszawie Pierwszy Doroczny Zjazd Delegatów Chrześć. Uniwersytetów Robotniczych, który zgromadził kilkudziesięciu delegatów z rozmaitych dzielnic Rzeczypospolitej.

O godz. 9-ej rano uczestnicy Zjazdu wysłuchali Mszy Św. w kościele Św. Marcina przy ul. Piwnej 11, poczem rozpoczęły się obrady w lokalu Chrześć. Związków Zaw. przy ul. Rymarskiej 2, które przeciągnęły się do godz. 4-ej popoł.

Członek Tymczasowego Zarządu Głównego p. S. Kaczorowski złożył sprawozdanie z działalności Centrali, z którego wynika, że dotychczas istnieje w kraju 11 Chrześcijańskich Uniwersytetów Robotniczych, a mianowicie w Warszawie, Wilnie, Lublinie, Grodnie, Łomży, Łodzi, Włocławku, Częstochowie, Bielsku, Otwocku i Grudziądzu. — Prócz tego w kilku miejscowościach są w toku prace organizacyjne nad wytworzeniem tej pożytecznej placówki ruchu chrześcijańsko - społecznego.

Sprawozdania uzupełniające delegatów z poszczególnych miejscowości wykazały poważny rozwój instytucji w całej Polsce. Gdyby więcej inteligencji katolickiej wzięło udział w tej pracy, wkrótce cała Polska pokryłaby się siecią Ch. U. R.-ów, rywalizujących skutecznie z propagandą antyreligijną i radykalną.

Prezes Ch. U. R.-u p. T. Błażejewicz wygłosił referat na temat programu i metod działalności. Program działalności jest bardzo szeroki i obejmuje zarówno wykłady i kursa dokształcające, jak i wieczory dyskusyjne, odczyty, bibljoteki, czytelnie, sekcje prelegentów i organizowanie sportu dla młodzieży robotniczej. W wielu miejscowościach program ten w znacznej części jest już zrealizowany.

Po obszernej dyskusji uchwalono szereg wniosków organizacyjnych i wybrano Zarząd Główny w składzie następującym: pp. Błażejewicz, Budka, A. Chaciński, Stanisław Bryła, Ks. Gąsiorowski, S. Kaczorowski, Kurkowski, Ks. Trzepałko, Urbański, Puljan. Prócz tego wejdą w skład Zarządu delegaci Wilna, Łodzi, Włocławka i Pomorza.

Nie mówcie płocho...

Nie mówcie płocho, że marzyć nie trzeba,
Że ciężka praca zabija w nas ducha,
Bo ona duszę podnosi do nieba...
Nie umie rządzić, kto drugich nie słucha!

Nie mówcie płocho, że trud wasz daremny,
Jeśli wam zaraz owoców nie przyda. —
Po nocy długiej, burzliwej i ciemnej
Jeszcze jaśniejszym blask słońca się wyda!

Nie mówcie płocho, że kochać nie trzeba
Lecz cierp i kochaj i o nic nie pytaj,
Bo czysta miłość — to święty dar nieba
Kwiat — który tylko raz w życiu zakwita!

Nie mówcie płocho, gdy ból was przygniecie,
Że niema Boga!... bo moc w was ostygnie...
Bóg rządzi światem! czyż o tem nie wiecie?!
On was doświadczył — i On was podźwignie!

Jadwiga Gostkowska

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“. Redaguje Komitet Redakcyjny

Redaktor odpowiedzialny: **Maksymiljan Lewandowski.**

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28 18